Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 25. Nowy Targ, dnia 20. czerwca 1926 r. Rok XIV

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4, I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Do Braci Podhalan w Poznańskiem.

Kiedy wielka myśl dziejowa o stworzeniu Polski stała się czynem dokonanym i kiedy o granitowe Tatry radosnem echem odbiła się wieść zwiastująca powstanie Państwa Polskiego, nie było na naszej ziemi podhalańskiej ani jednego serca, któreby nie drgęło poruszone ważnością wielkiego wydarzenia politycznego, tak drogiego dla nas Polaków.

Po blisko półtora wiekowej niewoli podzielone rozbiorami mocarstw zaborczych części naszej Ojczyzny, zlały się w jedną wielką całość, aby pokazać całemu światu, że Polska stanęła znów w rzędzie wolnych i niepodległych państw, żeby zadokumentować wielkie słowa naszego wieszcza „upaść może naród wielki, — zginąć tylko nikczemny“.

Po skończonej wojnie, powrócili do swych rodzin ci, którzy krew przelewając na różnych frontach, rozgłaszali czynami swemi sławę oręża polskiego. I zaczęło biec znowu życie z wszelkiemi jego dobremi i złemi stronami, normalnym trybem.

Troska o byt, niejednokrotnie chęć polepszenia sobie egzystencji, pobudziła wiele rodzin z Podhala do szukania chleba na różnych krańcach Rzeczypospolitej. Jedni sprzedając swój majątek przenosili się we wschodnią część Polski, drudzy zakładali nowe ognisko na ziemiach województwa poznańskiego. A byli i tacy, którzy nie kierując się przezornością, sprzedali swą nieruchomość i z pieniądzmi, które w owym czasie tak szybko się dewaluowały, jeździli z miejsca na miejsce szukając kupna odpowiedniego majątku, aż wreszcie nic nie kupiwszy wracali z powrotem w swe strony i straciwszy prawie że wszystko, pozostali biedakami. Niektórzy, wyzyskiwani przez różnych pośredników nabywali w Poznańskiem za drogie pieniądze majątki, na których ciążyły różne renty, długi hipoteczne tak, że dziś nie są jeszcze prawnymi właścicielami swoich majątków. Były i takie wypadki, że niesumienny pośrednik podszywając się za właściciela jakiegoś majątku sprzedawał nieruchomość nie będącą wcale jego własnością. Ponieważ kupno było „korzystne“ z chęcią wypił nasz góral „litkup“ z rzekomym właścicielem, płacąc mu równocześnie wysoki zadatek, a resztę ceny kupna miał uiścić przy zawarciu kontraktu, do którego nawiasem mówiąc nie szedł już, gdyż pierwszy i ostatni raz widział przy zadatku tego, od którego nabył w tak korzystny sposób majątek.

Wielu kupowało również taki majątek, który w ciągu jednego roku miał siedmiu nieraz właścicieli, nie wiedząc o tem, iż w myśl obowiązujących przepisów, nie mogą otrzymać z Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu zezwolenia na przewłaszczenie takiej nieruchomości.

Dawano także na pewne majątki tak zw. przymusowego administratora, który zarządzał majątkiem, gdyż według tutejszego zdania ludzie z innych dzielnic „nie umieją się rządzić“.

Nie dziwnem jest więc, że ambicja górala, który w rzeczywistości był tylko wykonawcą zarządzeń administratora, mocno została dotknięta,

tembardziej, że dusza góralska nie lubi takich podporządkowań, pragnie ona wolności, nieskrępowania, chociażby to nawet miało niekiedy stać w sprzeczności z ogólnym porządkiem.

Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć, iż pewnego razu w 1922 r. przechodząc koło Teatru Wielkiego w Poznaniu, zauważyłem dwóch górali, którzy wybrawszy sobie najpiękniejsze miejsca na trawniku pośród pachnących kwiatów, zdjęli z siebie cuchy, położyli na ziemi, posiadali sobie wygodnie i posilali się „moskolickiem z masłem". Po spożytym posiłku napili się wody z jeziora, w którym takie złote rybki były, zakurzyli fajki, a że słońce ogromnie grzało i dużo państwa spacerowało patrząc na nich, przenieśli cuchy do pobliskich krzaków i w cieniu drzew zaczęli drzemkę, marząc pewno o naszem skalnem Podhalu.

A zaznaczyć trzeba, że w miejsca powyższe wstęp zwykłym śmiertelnikom był i jest surowo wzbroniony. Im jednak uszło to zupełnie bezkarkarnie, bo cóż oni winni, że grzeszne ich ciało usiadło w miejscu zakazanem, kiedy dusza wolna rozkoszowała się pewno gdzieś na Kościeliskiej lub Gubałówce...

Wielu jednak uporawszy się z wszelkiemi trudnościami osiedli się na stałe w województwie Poznańskiem. Dla Was tych kilka słów poświęcam.

Między Wami więc, którzyście tutaj pozostali powinno powstać to silne poczucie łączności i zrozumienie znaczenia siły zbiorowej. Najlepszym dowodem dla Was, niech będzie przykład jak społeczeństwo wielkopolskie jest silnie zorganizowane. Począwszy od służby domowej a skończywszy na posiedzicielach wielkiej własności ziemskiej wszyscy posiadają swe organizacje, odbywają zebrania, dopominają się o swe prawo, a równocześnie nie zapominają o swych obowiązkach.

A czyż Wy macie być jakimś podgatunkiem ludzkim, niezdolnym do żadnej twórczej pracy? Czyż Związek Podhalan dla Was ma zamknięte podwoje? Zapewniam Was wszystkich, że tylko w jedności i zrzeszeniu siła; ta moc, która Wam poza innemi sprawami nie pozwoli na to, by jak jacyś „Żydzi tułacze" stać pod murami dawnej „Komisji kolonizacyjnej" i ze łzą w oku przeklinać całe swoje jestestwo.

Zastanówcie się i przystąpmy do dzieła.

Tomasz Magierski.

Poznań, w czerwcu 1926 r.

Sprawozdanie Wydziału powiatowego w Nowym Targu w r. 1925 i projektu na rok bieżący.

II. Ciąg dalszy.

Z zadowoleniem stwierdzamy jednak, że w roku sprawozdawczym wiele gmin zrozumiało już swój interes w dobrej drodze (a w każdej prawie z zasady tylko dzięki jednostkom, jak naczelnika gminy lub światlejszego radnego). Do takich przedewszystkiem zaliczę gminę Sromowce Niżne, Bukowinę, Groń, Leśnicę, Murzasichle, Kościelisko i Brzegi. Ta ostatnia wprawdzie nie w roku sprawozdawczym, ale w roku 1924 dzięki ofiarnej pracy naczelnika gminy i wszystkich mieszkańców, którzy w jednym roku robili po 28 dni z pod każdego numeru domu i ofiarowali bezpłatnie grunta, wybudowała most na rzece Białce i około 4 km drogi przez wieś, drogi której dotychczas w gminie nie było. Poza wymienionemi jeszcze 52 gmin odrobiło prestacje drogowe w ilości zwykle 2—4 dni z pod numeru, ale pozostałe 17 gmin karygodnie zaniedbały swego obowiązku mimo napomnień Wydziału Powiatowego.

Tym wszystkim gminom, które same ochotnie przyczyniały się tak do budowy czy utrzymania dróg, Wydział powiatowy spieszył zawsze z pomocą, a to zawsze z techniczną, a w miarę możności także w gotowiźnie jako subwencji. Zbyt dużo zajęłoby miejsca wyliczania, wszystkich wykonanych robót, podam tylko najważniejsze z wysokością udzielonej subwencji.

1) Wykonano przełożenie drogi z Poronina do Bukowiny na długości 2.30 km. omijając t. z. „kiry". Budowa ta jeszcze nie jest wykończona, bo na wiosnę trzeba będzie jeszcze wykonać drobne roboty ziemne i całą długość wyszutrować. Dotychczasowe roboty wykonano przy bezpłatnem oddaniu gruntów, prestacji gminy Bukowina i przy subwencji Wydziału powiatowego w kwocie 9 480.— zł.

2) Wykonano rekonstrukcję drogi na długości 700 m. i budowę 1 mostu św. 10 m. z Poronina do Małego Cichego, jako dalszy ciąg roboty rozpoczętej w r. 1924. Do roboty tej przyczyniły się dobrowolnemi prestacjami gminy Małe Ciche Poronin, Biały Dunajec, Maruszyna oraz p. Uznański Jerzy ofiarowaniem bezpłatnem gruntów i drzewa na most. Wysokość subwencji Wydziału powiatowego wynosiła 3 327.— zł.

3) Przy udziale prestacji i datku w gotówce zrekonstruowano drogę z Poronina do Murza-

sichla na długości 1½ km. Wysokość subwencji Wydziału Powiatowego wynosiła 4200.— zł.

4) Zrekonstruowano drogę przez Zaskale na dług. 2½ km. przez wybranie rowów i całkowite wyszutrowanie tejże przy udziale prestacji gminy Zaskale i przy datku Wydziału powiatowego w kwocie 4.200.— zł.

5) Gruntownie wyszutrowano drogę gminną z Chabówki do Raby Wyżnej i przebudowano 2 mostki kosztem 5.270.— zł.

6) Drogę gminną przez Sieniawę naprawiono w miejscach, gdzie rzeka Raba została uregulowana kosztem 2.248.— zł., a nadto przyczyniono się do regulacji kwotą 2.000.— zł.

7) Przy wydatnej pracy gmin Groń i Leśnica wybudowano 2 km. drogi przez obie gminy oraz 2 mosty po 12 m. św. Subwencja Wydziału powiatowego wynosiła 5.500.— zł.

8) Przebudowano 2 mostki po 6 m. długości na drodze gminnej z Gronkowa do Ostrowska kosztem 2.000.— zł.

9) Wybudowano 1½ km. drogi w Sromowcach Niżnych przy bezpłatnem ofiarowaniu gruntów oraz prestacji gminy. Datek Wydziału pow. na ten cel wynosił 6.400.— zł. Budowa tej drogi, jedna z największych bolączek powiatu, gdyż gmina Sromowce Niżne nie posiada żadnego dojazdu, musi być dalej kontynuowana w latach następnych.

10) Na przebudowę mostów i poprawę drog z Szczawnicy do Jaworek wydano 4.500.— zł.

11) Na naprawę mostów i drogi z Ochotnicy 2100

12) Udzielono subwencji na budowę mostu w Krościenku na Dunajcu w kwocie 4000 — zł.

13) Udzielono subwencji na naprawę dróg gminnych w Nowym Targu w kwocie 4000.— zł.

14) Uregulowano częściowo potok przed samym mostem w Miętustwie kosztem 1430.— zł.

Pozatem na szereg miejsc subwencji w innych gminach wydano 28.800 zł. Czyli łącznie w formie subwencji na drogi gminne wydano 89455 zł

Administracja dróg.

Administrację dróg zredukowano do możliwie najdalszych granic. Wydział powiatowy posiada tylko 1 urzędnika technicznego jako kierownika pow. zarządu drogowego i drugiego, który obok innych swoich obowiązków w innej władzy nadzoruje przydzielone mu drogi gminne i powiatowe za ⅓ część normalnych poborów. Wypłacone tym pobory wyniosły 6100 zł. czyli około 4% ogólnych rzeczywistych wydatków. Dróżników, których płace miesięczne wynoszą od 35 do 45 złotych posiada Wydział powiatowy 13. Ponadto na zwroty kosztów furmanek i dyet urzędników technicznych wydano 2387 zł. i na zakupno narzędzi 1056 zł.

Jak z podanych wyżej cyfr wynika, działalność

Dr. FRANCISZEK PAJERSKI.

Wincenty Pol a Podhale.

II. Ciąg dalszy.

Starożytne „Wielkie gromady".

Zastanawiając się bliżej nad dzisiejszym Zjazdem Podhalan, przychodzi się do miłego przekonania, że są one jakby resztkami starożytnych „Wielkich gromad" czyli wieców, które były prawnymi obrzędami gminowładnych rządów. Pozwolę sobie zatem przytoczyć opis takiego wiecu skreślony przez Wincentego Pola, a w następnych artykułach przedstawić, o ile Zjazdy obecne Podhalan są podobne do wieców starożytnych; wreszcie wysnuć wnioski na przyszłość. Wiece starożytne zbierają się — pisze Wincenty Pol — zawsze przed północą. Wójcia i Sołtysi wszystkich wsi, z przysiężnymi i starszymi gromady, zbierają się na oznaczone miejsce przed północą. Wyznaczają zwykle na miejace zboru dom możnego sołtysa lub gospodarza, który sobie to za wielki zaszczyt poczytuje, że do domu jego Wielką gromadę zwołano i gościnnie podejmuje przybyłych. Gospodarz domu niema jednak prawa należeć do rady, ani nie zabiera na niej głosu, zajmując się jedynie powitaniem i przyjęciem gości. Niewiasty, dzieci, luźna i biała czeladź ustępują z domu. Dokoła miejsca zboru zataczają w znacznem oddaleniu wielkie koło parobcy ci, co do rady nie należą jeszcze; tego koła ani dziecko, ani niewiasta, ani żaden człek obcy przejść nie może. Co kilka kroków stoi lub leży wartnik, czuwając noc całą, a koło jest w takim promieniu założone, że najważniejsze nawet obrady z chaty i z obejścia nie dochodzą do niego.

Gdy się ludzie już powitają i spojrzą po sobie, sołtys buławczy uderza buławą o stół i zapytuje: Kto zwołał gromadę? Wolno jest bowiem już trzem gospodarzom osiadłym zwołać Wielką gromadę, gdyby tego konieczną potrzebę widzieli, lub grożące niebezpieczeństwo dla gromady dostrzegli. Nikt się nie poważy zwołać Wielkiej gromedy napróżno, bo musiałby grosz karny każdemu przybyłemu zapłacić za drogę, stratę czasu

Wydziału powiatowego w zakresie utrzymania komunikacji w ubiegłym roku było bardzo wydatne. Oprócz możliwie gruntownej naprawy istniejących dróg i mostów wykonano kilka nowych dróg, o których trudno było nawet pomyśleć jeszcze przed wojną, jak n. p. drogę do Skrzypnego, gdzie dotychczas na długości $^1/_2$ km. trzeba było 5 razy przejeżdżać przez wodę, następnie drogę do Bukowiny, która naprawdę stanowi kwestję bytu dla tej gminy, czerpiącej główne swe dochody z letników, drogę przez Groń-Leśnicę i rozpoczęcie budowy racjonalnej drogi do Sromowiec Niżnych.

Nie twierdzimy, żeby wszystkie potrzeby na tem polu były zaspokojone, bo na to jak na wstępie wskazaliśmy, potrzebaby było wiele setek tysięcy a z braku tych musiano w 2 wypadkach nawet rozebrać zepsute mosty grożące zawaleniem jak z Chochołowa do Suchej Góry z powodu bardzo wielkiego kosztu odbudowy i na Piekielniku na drodze z Czarnego Dunajca do Pieniążkowic, gdzie mimo starań Wydziału powiatowego interesowane gminy nie chciały przyczynić się do tej budowy.

Drugą zasługą Wydziału powiatowego było także, że w roku głodu na wsi, przez zaciągnięcie pożyczki i uruchomienie szeregu robót na obszarze całego powiatu, dał możność zarobku ludności.

W końcu zwracamy z naciskiem uwagę na bardzo niskie wydatki adminisracyjne, które wyżej obliczone są tylko w stosunku do wydatków w gotówce, a gdybyśmy takowe zestawili w stosunku także do wartości robót w naturze t. j. prestacji zniżyłyby się jeszcze więcej niż o połowę.

Propaganda letnisk podhalańskich.

VII.

Dalsze zgłoszenia nadesłał Zarząd Ogniska w Olczy. Wieś ta leży w dolinie Olczanki, a oddalona od Zakopanego o 5 km. licząc podług gościńca, zaś 2 km. pieszo przez górkę. Położenie Olczy bardzo ładne. Wspaniały widok na regle, spokój i cisza tak potrzebna dla szukającego odpoczynku, a nie zabaw i rozrywek. Stacja kolejowa Poronin lub Zakopane. Odległość od stacji obydwu po 5 km. Koszta furmanki od stacji Zakopane 4 zł. Olcza należy do tych wsi podhalańskich, które zrozumiały korzyści płynące z przyjmowania letników i dlatego odpowiednio do tego rozbudowuje się. Dla letników przeznacza się przeważnie osobne wille kilkupokojowe z umeblowaniem odpowiednim. Większość posiada werandy. Zgłosiło mieszkania 14 gospodarzy należących do Ogniska, lecz poza tem można w Olczy otrzymać mieszkanie u innych,

---

i nocy, a nadto zażyć wstydu i hańby, gdyż taki jest już na zawsze odsądzony od prawa zwoływania gromady. Jeden z tych, co obesłali buławę, wykłada całemu zgromadzeniu jasno i krótko rzecz o którą chodzi, a po chwili rozwagi, zabierają z kolei najprzód najmłodsi głos: każdy musi oświadczyć swe zdanie i kiedy w końcu zapada uchwała, streszcza się ona w kilku słowach i nikt już przeciwko niej nie stoi (O jakże daleko naszemu niby demokratycznemu sejmowi do tych podhalańskich Wielkich gromad, które chłopskim i prostym rozumem pojmowały lepiej karność i umiały szanować uchwały zapadłe większością głosów) Wówczas dopiero przyzywa starszy sołtys pisarza i kilku starszych z gromady, a oni spisują i układają rzecz w osobnej izbie na piśmie. Po chwili odczytują gromadzie ostatni rezultat narady, poczem składają obecni pieniądze na opędzenie kosztów drogi dla pełnomocników, prowadzenia sprawy w sądach i t. p. Muszę zrobić tutaj uwagę, że na każdem takiem zebraniu jest kilku prawników biegłych, którzy zastępują sprawy gromad. Dzieje się to tak: Chłopak się dobrze uczy i dobrą po sobie daje nadzieję, że „mądry chłop bee“ jak to zwykli mówić górale; bywa na koszcie gromady wysyłany do szkół wyższych, a zwykle do Podoleńca do Ks. Pijarów, pieszo wraca co rok na wakacje do wsi, musi się sprawić przed sołtysami i starszym z gromady, przed Ks. proboszczem i we dworze z nauk odbytych i postępków szkolnych, musi się wykazać świadectwami, a odprawiwszy te urzędowe odwiedziny, musi wdziać napowrót na siebie guńkę góralską, paść kozy na szałasie i pomagać rodzicom przy żniwie (wartoby było, by i dzisiaj studenci nie wstydzili się podczas wakacji chwycić za kosę lub rąbanicę w lesie i pomagać w pracy rodzicom, a nie zbyrkać po wsi i udawać pana, chyba, że robią wycieczki w dalsze strony, bo na to rodzice powinni się godzić) Z Podoleńca idą ci studenci zazwyczaj na Uniwersytet do Berna lub Wiednia (Kraków był zagranicą wtedy, bo leżał w tak zwanej Rz. Pospolit. krakowsk.) a ukończywszy studja prawne, powracają do wsi,

którzy jeszcze do Ogniska nie należą. Wobec tego, że ilość pokoi i cena jest rozmaita, zatem trzeba wymienić odpowiednio wszystkich po kolei. I tak Franciszek Kluś (Młodszy,) Aniela Topór (u Klusiów,) Stachoń Jan N. 278 wynajmą po 1 pokoju i kuchni. Cena żądana pokoju z kuchnią około 200 zł. za sezon letni. Franciszek Gąsienica (Kotelnicki,) Józef Staszel No. 1535 i Józef Stachoń (Haziak) wynajmą po 5 pokoi z kuchnią i werandą. Cena żądana (według zdania Warszawiaków, z którymi o tem rozmawiałem za wysoka) od 700 zł. do 800 zł. za cały sezon letni. Jan Topór Imas i Bronisława Ustupska posiadają do wynajęcia osobne wille po 6 pokoi z przedpokojem, kuchniami i kilkoma werandami, przyczem Bronisława Ustupska prowadzi pensjonat z całodziennem utrzymaniem, składającem cem się z 5 dań, kuchnia dobra, cena od jednej osoby dziennie od 4 zł do 6 zł. Obsługa rzetelna, zaś furmanka od stacji Poronin 2 zł. Ogród do dyspozycji letnikom. Ustupski Walenty, Józef Topór (Króliczak) No. 910, Jan Król Magiel i Józef Walkosz (Biskup) po 3 pokoje z przedpokojem i werandą. Cena od 400 do 500 zł na cały sezon letni. Paweł Kluś No. 1816 i Jan Marduła Goł po 2 pokoje z kuchnią. Cena od 250 zł. do 400 zł. za cały sezon letni. Ognisko w **Zubsuchem** nadesłało bardzo szczegółowe informacje o wsi i o warunkach pobytu letników w tej wsi. Otóż Zubsuche leży w bok od Poronina częściowo w potoku, a częścią rozrzucone po uboczach. Odległość domów letniskowych od stacji w Poroninie od 1 do 3 km pieszo 15 do 20 minut. Koszta furmanki od stacji wynoszą 3 zł. Zubsuche znane jest jako jedno z najlepszych miejsc letniskowych stron Polski i wielu gazdów ma mieszkania wynajęte z roku na rok. Około 25 domów nadaje się na wynajęcie, lecz domów przybywa co rocznie. Zubsuche zdaje sobie sprawę z korzyści płynących z letników, co stwierdza list prezesa Ogniska Franciszka Majerczyka. Powietrze czyste, bo wieś zdala od gościńca i spokojna. Las i rzeka blizko, widoki wspaniałe i wycieczki na wszystkie strony. Do Zakopanego 7 km, a ścieżkami górą przez Łasiówki jeszcze bliżej. Pensjonat jest na miejscu, więc obiad łatwo dostać. Cena obiadu około 1·50 zł. Jest sklep we wsi, więc o artykuły pierwszej potrzeby nie trudno, a ceny zależne od cen w Zakopanem, gdyż gaździne nie liczą czasu i drogi do Zakopanego i tam chętnie zbywają nabiał i tp. Mieszkania posiadają odpowiednie umeblowanie, natomiast trudniej o naczynia kuchenne, gdyż letnicy nie zawsze umią obchodzić się z pożyczonem naczyniem oszczędnie i ostrożnie, co gaździnom nie przypada do gustu. Do wynajęcia są

żenią się i prowadzą sprawy gromady odsługując koszt wyłożony na ich naukę. Ukończywszy szkoły w Podoleńcu, mówią płynnie po łacinie, ukończywszy studja w Bernie lub Wiedniu, powracają jako wyrobieni prawnicy, pisząc poprawnie po niemiecku, czytając Horacego, Krasickiego Bajki i Żywoty Skargi. Studenci ci na koszcie gromady tak karnie są trzymani, iż niema prawie przypadku, by który z nich zwlókł się światem nie udał lub nie wrócił do wsi i nie służył gromadzie. Stąd też natrafia się bardzo często wśród gminu na bardzo ukształconych i dobrze oświeconych ludzi, którzy pomimo to nie różnią się w niczem co do obyczajów, stroju i zatrudnień od wszystkich innych górali. Wielka gromada znana jest tylko u Podhalan i Nowotarżan, bo tu mogło się najniezawiślej wyrobić gminowładne życie; o każdej sprawie ważniejszej radzi tu na wiecach zbiorowo gromada, a że do spraw ważnych należy i letnie pastwisko, stąd wybierają tutaj juhasów dla każdej hali i jednego bacę, przełożonego nad wszystkiemi halami i juhasami. Baca trzyma osobne sądy i póki bydło i pasterze, są w szałasach, podlegają wszy cy w turniach i na halach sądowi jego. Każda wieś ma jakąś halę. Z rodów tatrzańskich tylko Podhalanie i Nowotarżanie mają pasze alpejskie, halami zwane w Tatrach; więc na Zielone Świątki ciągną na szałase letnie zwoławszy wprzódy Wielką gromadę u jednego z sołtysów, na której wybierają juhasów i przełożonego nad nimi bacę. Niektóre hale są własnością pojedynczych sołtysów, rozrodzonych dziś w liczne rodziny, wspólność paszy jest tu prawem d.. wsi lub całego sołtysiego rodu, który tam oni po swojemu „pniakiem" nazywają mówiąc; Ja z pnia Królów — ja z pnia Toporów, Chrzeptowskich, Nędzów, Tatarów i tp. Że prawo do paszy jest wspólne, stąd właściwie sam nikt nie pasie bydła, owiec ani kóz, ale oddaje je pod nadzór wspólny i baca i jego pomocnicy zajmują wspólne roczne szałasy.

(C. d. n.)

jedno i więcej pokojowe mieszkania. I tak: Franciszek Skupień Nr. 41 posiada 1 pokój i kuchnię. Cena 150 zł. za cały sezon letni. Agnieszka Jędrol po 2 pokoje z kuchniami. Cena 200 zł. za cały sezon letni, Majerczyk Jan 3 pokoje z kuchnią, 2 ganki i ogród koło domu. Cena około 500 zł. za cały sezon letni. Szymon Bunda 4 pokoje z kuchnią, dom osobny. Cała willa na sezon letni 400 zł, ale można wynająć osobne i pojedyńcze pokoje. Władysław Dziubas (Willa pod Szarotką) 7 pokoi z werandami, dwa bez. Może wynająć całą willę, lub po kilka pokoi. Willa w ogrodzie. Willa nadaje się najlepiej na pensjonat. Wreszcie jest w Zubsuchem dobry pensjonat i wzorowo prowadzony od 1 maja przez Marję Dębską. Potrawy świeże i zdrowe; cena przystępna. W następnym artykule będzie mowa o Witowie i o pojedyńczych zgłoszeniach z różnych stron bliższego i dalszego Podhala.

Dr. Franciszek Pajerski.

Odezwa.

W siedmsetną rocznicę śmierci św. Franciszka z Asyżu.

Na rok bieżący 1926 przypada siedmsetletnia rocznica śmierci św. Franciszka z Asyżu, tej bezspornie najpiękniejszej postaci średniowiecza i wielkiego Patrjarchy, który pragnąc ludzkość całą zwrócić z dróg błędnych ku Chrystusowi, nie ograniczył się li tylko do ustanowienia życia ściśle zakonnego, lecz prócz tego płomiennem swem sercem objął resztę ludzkości i wielkiej rzeszy chrześcijańskiej zmuszonej pozostać w świecie, podał regułę i wskazówki życia w swym III Zakonie, tak zwanym: „świeckim". Tym sposobem zasłużył się wielce i wierze i współbliźnim swoim; rzucił nowe podwaliny pod społeczną reformę, gdyż potężna idea tego III Zakonu utrwalała w sercach Chrystusowe zasady, zagrzewała do cnót wzniosłych, szczepiła miłość i zwięzłe wśród ludzi braterstwo, a tem samem stanowiła silny hamulec na wszelkie zapędy niewiary, mętnych obłędów i społecznych wywrotów. Także i dlatego stał się Franciszek z Asyżu tak porywającą za serca i prześliczną postacią, że był przyjacielem wszystkich niedolą znękanych... opiekunem roboczego ludu, ewangelicznym propagatorem dobrowolnego ubóstwa u bogatych i wielkim miłośnikiem ubóstwa i ubogich. Ubogim zalecał, aby korząc się przed wolą Bożą cierpliwie poprzestawali na swym losie, a znów bogatym i możnym z naciskiem przypominał ich obowiązek miłosierdzia i aby hojną jałmużną torowali sobie drogę do nieba. Koił tym sposobem urazę klas biednych; jednał je z bogatemi; uczył ich nikomu nie zazdrościć. Uspokajał starodawną nienawiść tych, co pozbawieni wszystkiego... do tych, co posiadają wiele. Spajał i wzmacniał na tej drodze rozluźnione węzły społeczności chrześcijańskiej... Słowem: nie było głębszej polityki nad politykę tego, którego zwano „szaleńcem". Był nim w oczach zmaterjalizowanego świata, bo co prawda, niemal do szaleństwa ukochał miłość, miłosierdzie i ubogich. To też lud zbiedzony i znękany zwał Franciszka z Asyżu swym aniołem opiekuńczym, ojcem i orędownikiem i zarówno jego jak i jego uczni uważał za swe najnajlepsze przyjacioły i obrońce.

Za tę ewangeliczną działalność Kościół Boży uczcił i podniósł wysoko Franciszka z Asyżu. Papież Grzegorz IX jeszcze za życia zwał go „chorążym i strażnikiem kościoła"; we dwa lata po jego śmierci zaliczył go w poczet świętych, a w dalszym ciągu dwudziestu siedmiu papieży podnosiło w swych bulach jego niezrównane cnoty. Takie to niezwykłe i wybitne znaczenie miał zawsze i ma św. Franciszek z Asyżu w dziejach Kościoła — i w dziejach świata. (C. d. n)

Prezydent — wynalazcą.

Nowoobrany Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Dr. Ignacy Mościcki, jest człowiekiem wytężonej, nieustannej pracy naukowo-wynalazczej. Życie całe niemal spędzał w laboratorjach chemicznych i fizykalnych; nawet powołany do praktycznej pracy uruchomienia porzuconych przez Niemców wielkich zakładów azotowych w Chorzowie na Śląsku, nie przerywa prac naukowych, wiążąc je z dziełem rozwoju i udoskonalenia tej potężnej placówki przemysłowej.

Nie moglibyśmy wyliczać wszystkich zdobyczy naukowo technicznych, które utrwaliły nazwisko P. Prezydenta w rejestrach twórczej myśli ludzkiej. Są tam rzeczy tak epokowe, jak metoda wytwarzania związków azotowych z azotu atmosferycznego, która w dziejach produkcji amunicji i nawozów stworzyła istny przełom.

Chcemy zwrócić tutaj uwagę na ciągłość tych prac. Dość przejrzeć zeszyty „Wiadomości Urzędu Patentowego", rejestrujące wynalazki W kilkunastu miejscach spotykamy tam nazwisko prof. Mościckiego, jako wynalazcę z dziedziny mechaniki stosowanej, elektrotechniki, chemji i td. No-

tatki takie spotykamy jeszcze nawet w połowie ub. roku 1925. Ale nie dość na tem! Słychać, że świetny elekt na nowem swem stanowisku nie zamierza przerywać swej działalności naukowej, że jak w latach ubiegłych, tak i w okresie piastowania najwyższej godności w państwie, prof. Dr. Ignacy Mościcki będzie dalej prowadził swe prace doświadczalno- wynalazcze.

Historja, która skrzętnie notuje charakterystyczne właściwości ludzi historycznych, zapisze kiedyś, że w r. 1926 Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej został człowiek twórczej myśli naukowej w dziedzinie wiedzy technicznej. Rzecz w Polsce niezbyt jeszcze częsta.

Tak, jak nie pozwolił upaść fabryce Azotowej w Chorzowie, gdy Niemcy złośliwie opuścili ją po przyłączeniu Śląska do Polski, zabierając jej sekrety i skazując ją na śmierć, bo wlał w nią całego swego twórczego ducha, energję i umiłowanie pracy, tak i Polsce służyć będzie napewno z najwyższą ofiarnością wielkiego, choć skromnego obywatela.

WEZWANIE

do przeprowadzenia doświadczeń zbiorowych z nawozami pomocniczemi pod oziminy i na łąkach w roku 1926/27.

I sza grupa doświadczeń ma na celu stwierdzenie jakich składników pokarmowych (kwasu fosforowego, potasu, azotu, ewentualnie i wapna) brakuje w danej glebie.

II-ga grupa doświadczeń ma za zadanie porównać skuteczność działania surofosfatu i tomasyny (nawozów fosforowych)

III-cia grupa doświadczeń ma na celu porównać skuteczność działania saletry chilijskiej i azotniaku.

Do doświadczeń zgłaszać się mogą jedynie członkowie Kółek rolniczych. Bliższe wskazówki dotyczące przeprowadzenia doświadczeń podane są w broszurce „Wskazówki dla przeprowadzających doświadczenia nawozowe". Po jednym egzemplarzu broszurki otrzymają bezpłatnie te Kółka, z których członkowie zgłoszą się do doświadczeń. Członkowie Kółek rolniczych, którzy życzyć sobie będą otrzymać broszurkę na wyłączną własność, winni nadesłać do Zarządu gł. M. T. R. w Krakowie 50 gr. w znaczkach pocztowych. Zgłoszenia do doświadczeń należy składać względnie przesłać pocztą do Zarządów Okręgowych Towarzystw rolniczych, które wykazy odnośnych zgłoszeń prześlą do Zarządu głównego MTR. w Krakowie względnie do biura Zarządu głównego we Lwowie.

Ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń upływa z dniem 15 lipca br. W zgłoszeniu należy podać: 1) imię i nazwisko zgłaszającego się, 2) miejscowość, pocztę, stację kolejową wyładowczą, 3) rodzaj doświadczenia (I, II lub III grupa), 4) czy doświadczenie ma być bez powtórzeń, czy też w 3-krotnem powtórzeniu, 5) wielkość poletek (1 arowe czy 2 arowe), 6) rodzaj gleby, na której mają być założone poletka, 7) czy doświadczenie ma być przeprowadzone pod zboże, czy też na łące.

Do zgłoszenia należy dołączyć: 1) zaświadczenie Zarządu miejscowego Kółka rolniczego (zaopatrzone pieczątką Kółka i podpisami przewodniczącego i sekretarza), że zgłaszający się jest członkiem Kółka i nie zalega z wkładką, 2) zobowiązanie zgłaszającego się, iż najpóźniej do 1 grudnia 1927 r. nadeśle sprawozdanie z wyniku doświadczenia do Zarządu gł. MTR. w Krakowie.

Przy doświadczeniach w 3 krotnem powtórzeniu zgłaszający winien ponadto zobowiązać się, iż takie samo doświadczenie powtórzy w roku 1926/7. Formularze do sprawozdań otrzymają przeprowadzający doświadczenia przy odbiorze nawozów.

Nawozy na poletka 1 arowe (100 mt. kw.) otrzymają zgłaszający się do doświadczeń bezpłatnie, zaś na poletka 2 arowe mają uiścić połowę wartości nawozów przy ich odbiorze. Wapno winni zakupić jedni i drudzy na własny koszt w najbliższym składzie.

Koszta opakowania i transportu nawozów ponoszą odbiorcy nawozów. Dla zmniejszenia tych kosztów rozdział nawozów przeprowadzą Okręgowe Tow. rolnicze względnie Spółki roln.-handlowe lub Składnice Kółek roln. i rozłożą rzeczywiste koszta przesyłki nawozów dla całego powiatu na poszczególnych odbiorców.

Każdy członek Kółka rolniczego, którego zgłoszenie będzie uwzględnione, zostanie zawiadomiony jakie otrzyma nawozy i gdzie ma się zgłosić po nie. Ponieważ liczba doświadczeń jest ograniczona, Zarząd gł. MTR. zadecyduje, które zgłoszenia będą uwzględnione, a które odrzucone.

Tym wszystkim, którzy zgłosili się w r. 1925 do doświadczeń w 2 krotnem powtórzeniu, przypominamy, iż obowiązani są powtórzyć je w roku bieżącym. Nawozy do tych doświadczeń otrzymają bezpłatnie jedynie za zwrotem kosztów opakowania i transportu. O tem, gdzie mają się zgło-

sić po nawozy, zostaną zawiadomieni osobnem pismem, W razie niemożności powtórzenia doświadczenia w roku bieżącym, należy zawiadomić Zarząd główny MTR. w Krakowie dla jakich powodów. *Zarząd Główny Małop. Tw.a Roln.*

Listy.

Listy z Mazur pruskich.

(Dokończenie)

Przed tem jednak trzeba jeszcze coś powiedzieć o Mazurach, t. zn. o ziemi a zwłaszcza o ludziach. Zapewne z podręczników można się o tem wszystkiem dokładnie dowiedzieć, ale mimo to niecnże mi będzie wolno coś od siebie powiedzieć. „Dydzieh haw". Naogół ziemia tu licha z epoki dyluwium i aluwium a więc piaszczysta, albo gliniasta, często używając określenia rolników, zimna lub kwaśna i mokra, w połowie tylko może średnio dobra, wymaga dużo nawozów sztucznych i pracy t. zn. kopania kanałów, i sztucznego odwadniania. I tylko wtedy daje możliwe plony, nigdy jednak takie, jak ziemia dobra. Pozatem klimat ostry i często w lecie bardzo mokry, nie jest tu przyjacielem rolników, zwłaszcza na miejscach niżej położonych. Lepszą ziemię mają większe majątki należące przeważnie do Niemców (Gutsbesitzerów); na ziemie gorsze jałowe został zepchnięty ogłupiały i zahukany „wiery„ Niemcom Mazur, — gbur — (chłop.) Krajobraz mazurski jest natomiast bardzo ładny i trzeba go zaliczyć do najpiękniejszych okolic zamieszkałych przez ludność polską. Liczne jeziora (około 1000) mniejsze i większe, często zarosłe przy brzegach trzciną, tatarakiem lub olbrzymiem sitowiem, podłużne lub okrągłe, pełne w porze letniej dzikiego ptactwa wodnego (kaczki, gęsi czaple, kurki wodne, perkozy, nurki, mewy i rybitwy szybujące bez końca w powietrzu, czasami położone wśród nagich polodowcowych pagórków„ to znowu wśród gęstych lasów sosnowych i świerkowych, ciemno-niebieskie przy słońcu, brudno-zielone lub z odcieniem ołowianym w dnie pochmurne albo podczas deszczu. z dopływami lub odpływami rzecznemi wijącymi się powoli wśród niskich pól, mrocznych lasów, jak np. sławna rzeka Krutyna wpadająca do jeziora Muk, w powiecie zadżborskim, albo czasami wśród lasów szumiącymi wartko po kamieniach, tworząc wodospady przez które przeskakują gibkie pstrągi jak to np. w Prusach Wschodnich b. cesarza, nadają charakter tej ziemi. Ziemi dawnych Litewskich Prusów, skolonizowanej przed przeszło 500 laty przez Polaków z pobliskiego Mazowsza, Mazurów, którzy tu przynieśli z sobą swoje polskie nazwiska, język, budownictwo, nazwy wsi i zwyczaje. Właśnie o jednym z tych zwyczajów pragnę czytelników Podhalanki zaznajomić, zwłaszcza dlatego, że dziś w gwałtownem tempie i z ogromnym naciskiem i nienawiścią potomków krzyżaków, a systematycznością Niemców, robi się tu wszystko, aby język polski i polskie pieśni wyprzeć, nazwy wsi zmienić na niemieckie, zwyczaje polskie zastąpić „Kulturalnymi" niemieckimi zwyczajami, w miejsce ślicznego dawnego budownictwa mazurskiego, wprowadzić nowoczesne niemieckie, a w miejsce prastarej duszy słowiańskiej polskiej tak samo czującej kiedyś jak nasza dusza, nienawistne nam w dzień i w nocy, uczucie landsknechta krzyżackiego, ślepe narzędzie wrogich nam Gottlibów z Sienkiewiczowskich Krzyżaków. Dotychczas jednak pomimo wszystko Mazur rozmawia po polsku, t. zn. po mazursku jak to tu niemieckie „Lehrery" i pastory uczą. Nie wielka z tego jednak pociecha, bo taki Mazur mówi po polsku, ale Polaka nieznosi naogół i nienawidzi i wyzwie go np. słowami: „Ty Polaku, ja ci tu dam" Z nazwy Polak zrobili Niemcy przezwisko. Przykre to bardzo, ale cóż zrobić, gdy człowiek mówiący zupełnie źle po niemiecku, albo bardzo mało, albo często wcale nic, mówiący natomiast po polsku tak, jak każdy polski wieśniak, nazywa siebie Niemcem i pomstuje po polsku na Polaków, nie wiedząc właściwie dlaczego. Chciałoby się takiego „obiesia" głupiego złapać za „krztoń i prasnąć o ziem", czy coś podobnego, ale głupi, głupim. On temu nie winien. On biedny. To trucizna niemieckiego wychowania w szkole, kościele i wogóle na każdym kroku, co w nim działa. Za Ujejskim trzeba sobie powtórzyć: O Panie, oni niewinni, inni szatani byli tam czynni. I to jedno jest tu prawdą. Z drugiej strony za czasów istnienia przed rozbiorami naszej Rzczplitej, o Mazurów tych, podobnie jak i o zgermanizowanych dziś polskich Pomorzan, czy Ślązaków nie starał się w Polsce nikt. Powiedzmy sobie „nostra culpa" t. zn. braku naszego zmysłu politycznego. Łapaliśmy Litwinów, czy Rusinów a naszych braci nędznie pozostawiliśmy i nieopatrznie na pastwę Niemców. Powiedzmy to sobie bez ogródek. Dzisiaj zbieramy owoce. Naturalnie nie pragnę tu wypowiadać nic nowego, ale pisanie o położeniu Mazurów budzi mi-

mowoli te refleksje. Tu rozumie się to lepiej, gdy się patrzy na tych naszych braci Mazurów uśmiercanych narodowo przez Niemców. I wczoraj i dziś i jutro, zawsze to samo. A życie płynie naprzód, robi się historyczna zmiana na naszą bezwzględną niekorzyść. Swojego czasu wypuściliśmy tu z rąk tryb koła Histórji i dziś dzierżą je inni. My możemy jeno patrzeć z daleka, jak przez lornetkę na widowisko teatralne. Tak jest dziś, a Przyszłości nie znamy. Przykro to jednak bardzo dla Polaka być zmuszonym wystrzegać się brata Mazura mówiącego tym samym językiem jak wroga i wyczuwać w rozmowie z nim pomimo jedności pochodzenia i krwi jakąś obcość, b. często nienawiść. Coś między nami się stało, jakaś zapora została między nami położona. Germani posiali i sieją ziarna nienawiści. I tak trwa.....

Sanktas.

Z Polski.

Po wyborze P. Ignacego Mościckiego na prezydenta Republiki. P. Bartel podał się z gabinetem do dymisji, lecz otrzymał znów misję utworzenia nowego rządu — jednak sam nie dobierał osób, jeno zgodził się na wybranych przez P. Mościckiego i P. marsz. Piłsudskiego. Rokowania prowadził sam P. marszałek; były one dość rozległe, bo wchodziły w grę liczne wybitne osobistości, które jednak nie chciały wziąść udziału w rządzie. Gabinet pozostał więc stary z dwoma zmianami: jako min. skarbu wszedł inż. Czesław Klarner, a jako min. przem. i handlu inż. Eug. Kwiatkowski, dyr. z Chorzowa. Ten rząd jest więc dalej tymczasowy. Położenie wyjaśnia się coraz więcej P. marsz. Piłsudski dąży do usunięcia partyjnictwa, ale nie jest przeciwnikiem sejmu, sam też nie związał się z żadnem stronnictwem i dlatego teraz lewica wypowiada się coraz śmielej o własnych drogach, na których chce pogłębić rewolucję socjalną, aby doprowadzić do rządu robotniczo-włościańskiego, jak jest w Rosji. P. marsz. Piłsudski chce iść z całym narodem do silnego państwa, opartego nie na jednem stronnictwie, ale na większości narodowej. Tymczasem już wre praca nad poprawą Konstytutucji, ordynacji, administracji. Sejm albo uchwali pełnomocnictwa dla rządu w tym kierunku, albo dobije się w opinji publicznej, a wtedy rząd może się odwołać do opinji całego narodu, bo sejm dziś nie jest wyrazem tego, czego wyborcy żądają.

Nowy min. Skarbu bardzo słusznie odwołuje się do wysiłku gospodarczego całego społeczeństwa. Rząd może wytyczyć drogi nowe, ale cała ludność musi wysilić, aby więcej i lepiej pracować, bo musimy nietylko dorównać w pracy zagranicy, ale albo musimy ją przewyższyć, albo stać się jej niewolnikami, gdyż nikt darmo pieniędzy nie daje. Cośmy zaniedbali przez siedm lat, tego nagle nie odrobimy, lecz dopiero powoli zaczną się stosunki poprawiać. Trzeba tu zaznaczyć zwrot umysłowy u wybitnych polityków, do których należy twórca endecji Roman Dmowski. Dwukrotnie już zabrał głos, który jest bardzo doniosły jako pochodzący od takiej powagi — otóż Dmowski oświadcza się za konieczną zmianą osób w stronnictwie, gdyż dotychczasowi przewódcy nie dorośli do wysokości obecnych trudnych stosunków. Tak jest we wszystkich partjach, które nie umiały na czoło wystawiać ludzi czystych, dzielnych, najlepszych, ale wypychały miernoty.

Jak będzie zreformowana konstytucja? Rada ministrów przeprowadziła tymi dniami dyskusję na temat zmian w Konstytucji. Dowiadujemy się następujących szczegółów, które będą towarzyszyły dalszemu rozwojowi polityki rządu. Rząd nie zamierza domagać się od Izby żadnych pełnomocnictw, wszystkie ustawy, a więc również budżetowa, ustawa o zmianie ordynacji wyborczej i td. byłyby załatwiane na podstawie odnośnego artykułu zmienionej Kostytytucji. Na tej samej podstawie Prezydent Rzpltej ogłosićby miał rozwiązanie Sejmu w uznanym przez siebie za właściwy terminie, zaś wybory odbyłyby się przypuszczalnie za pół roku, o ile Sejm nie uczyni tego wcześniej samorzutnie. Do chwili rozwiązania Sejmu będzie on mógł przepędzić dwa miesiące wakacyjne, oraz zająć się uchwaleniem ustaw samorządowych, co do których nastąpiło między ugrupowaniami lewicy i prawicy porozumienie. Rząd nie będzie się sprzeciwiał w załatwieniu tych spraw. Obecna sesja Sejmu będzie trwać przypuszczalnie do drugiej połowy lipca. Rząd przygotowany jest na to, że Sejm może odrzucić ustawę o zmianie Konstytucji, a wówczas gabinet podałby się do dymisji.

Zmiany personalne w rządzie. W ciągu nadchodzącego tygodnia oczekuje się zmian w rządzie. Mianowicie Ministerstwa prowadzone narazie przez kierowników mają objąć ministrowie. Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Zaleski będzie mianowany ministrem. Równocześnie musi być obsadzona teka ministra kolei, ponie-

waż p. Bartel wskutek nadmiaru pracy postanowił ustąpić z tego stanowiska. Kto zostanie mianowany ministrem kolei narazie nie wiadomo.

KRONIKA

Dyrekcja państwowego gimnazjum w Nowym Targu ogłasza: Wpisy i zgłoszenia do egzaminów wstępnych i prywatnych od kl. 2—8 włącznie odbędą się w czwartek dn. 24 czerwca od g. 8—12 rano, zaś same egzamina wstępne i prywatne w piątek dn. 25 czerwca punktualnie o 8 r.

Wpisy do egzaminów wstępnych do kl. I, jak również wpisy do wszystkich klas na podstawie ukończenia klasy poprzedniej odbędą się w dniu 28 czerwca od godz. 10—12 rano. Egzamina wstępne do klasy 1 ej odbędą się w dniu 30 czerwca punktualnie o g. 8 rano.

Do wpisu przy egzaminie wstępnym do kl I należy przedłożyć: metrykę chrztu względnie urodzin, ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo szczepienia ospy.

Dyrekcja zwraca uwagę interesowanych, że egzamina wstępne i wpisy odbywają się na podstawie ostatnich rozporządzeń tylko przed wakacjami, a jedynie wyjątkowo przy podaniu bardzo ważnych przyczyn po wakacjach

Wpisy do miejskiego seminarjum Nauczyc. żeńskiego w Nowym Targu odbędą się dnia 28 czerwca br. od godz. 11—1 rano i od 4 — 6 popołudniu.

Egzamina wstępne na kurs I odbędą się dnia 1 go lipca br. od godź. 8 ej — 1 ej.

Do wpisów przynieść należy metrykę urodzin względnie chrztu, świadectwo z ukończenia VII kl szkoły powsz. lub III gimn. i świadectwo zdrowia Wpisowe wynosi 10 zł., opłata za egz. wstępny 7 zł.

Wpisy do oddziałów haftu i koronek w Nowym Targu oraz oddziału krawieczyzny w Czarnym Dunajcu państwowej Szkoły Zawodowej na kursy I-sze odbędą się w czasie od 30 czerwca do 3 lipca br. w budynku Sokoła na parterze w godzinach od 9—12 przedpołudniem.

Do oddziałów tych przyjmowane będą dziewczęta z ukończonym 13 rokiem życia i z ukończoną 7 klasą szkoły powszechnej.

Kandydatki z nieukończoną 7 klasą przyjęte być mogą tylko na podstawie egzaminu wstępnego z języka polskiego, rachunków i rysunków. Do wpisu przynieść należy: a) metrykę chrztu względnie urodzin, b) ostatnie świadectwo szkolne c) świadectwo szczepienia ospy. Wpisowe wynosi 3 złote.

Zgłoszenia do oddziału krawieczyzny w Czarnym Dunajcu przyjmuje Dyrekcja w Nowym Targu i oddział w Czarnym Dunajcu.

Wysokość opłat za utrzymanie w bursie w Czarnym Dunajcu będzie podaną z końcem sierpnia b. r. Dyrekcja.

Niema to jak ptakiem być. Towarzystwo Hodowców Gołębi pocztowych w N. Targu, które systematycznie treauje swoje gołębie w coraz to dalszych lotach urządziło dn. 1/6 lot z Krakowa. Gołębie odleciały z Krakowa o godź. 11·10, jak wskazuje doręczona nam kartka, wyjęta z obrączki, a przed godź. 12, były już w swych gołębnikach w Nowym Targu. Gdy zważymy jak ważne zadania mogą spełniać gołębie pocztowe w czasie wojny, o czem swojego czasu obszernie traktowaliśmy w naszej Gazecie, z uznaniem podnosimy wytrwałości z jaką miejscowe Two Hod. Goł. poczt. dąży do takiego wyćwiczenia swych „lotników", by z każdego miejsca naszej wielkiej Ojczyzny mogły wrócić do gniazda rodzinnego.

O wygląd rynku nowotarskiego, a może nawet zapobieżenie nieszczęśliwemu wypadkowi. Przechodzących przez rynek nowotarski uderza w oczy rudera domu Nr. 22, która każdej chwili grozi zawaleniem, która skończyć się może nieszczęśliwie. Miarodajne czynniki raczą wglądnąć w tą sprawę, chyba, że może ustawa o ochronie lokatorów (szczurów i nietoperzy) nie pozwala.

Gdy dolar idzie w górę, wszyscy z nim idą w zawody, gdy wraca, wyścigowcom się nie spieszy. W ciągu ostatnich miesięcy byliśmy świadkami podnoszenia cen pieczywa, tłómaczono to tem, że „dolar skacze", obecnie poszedł w dół, ale ceny ledwo drgnęły. A podobno mieliśmy przecież zeszłego roku urodzaj, węgiel i drzewo staniały, a wody mamy aż nadto.

Dnia 8 bm. odbył się w sali Sokoła popis muzyczny uczennic p. Amalji Orzechowskiej. Ogólnie wypadł świetnie, a słuchający wynieśli z niego jak najmilsze wrażenie. Wielkie postępy w muzyce zrobiły uczennice, uczące się zaledwie kilka miesięcy. Grały z całą precyzją, odczuciem i zrozumieniem. Starsze wykazały bardzo dobrze wyrobioną technikę, wiele życia i uczucia w grze. Należy się zatem zupełne uznanie pani Orzechowskiej za niezmordowaną,

pełną poświęcenia pracę i dodatnie wyniki, świadczące o jej znakomitej metodzie i gruntownej znajomości muzyki tejże nauczycielki.

Jedna z uczestniczek.

Komisja Informacyjna Twa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Jabłonowskich 10/12, poleca fachowych i sumiennych korepetytorów, guwernerów, pracowników biurowych etc. w miejscu i na wyjazd. Zgłoszenia załatwia bezinteresownie i ku zadowoleniu stron, o czem świadczy zaufanie licznych klientów, zwracających się w tej sprawie do Twa. Zgłoszenia przyjmuje się listownie i osobiście codziennie między godziną 2 — 3 w Zarządzie Towarzystwa.

Odjazd pociągów od 15/5 1926 do Krakowa: Posp. 6104 o 20·25 od (15/6 do 15/9) 6102 o 19·01 (od 1/7 do 10/7 od 23/8 do 31/8 i od 16/9 do 14/5) 1927 reszta w niedziele i święta. P. osob. 6114 o 9·38 6112 o 14·48 od (15/6 do 15/9) 6116 o 0·17 i mieszany 6152 o 15·35.

Do Zakopanego Posp 6103 o 6·38 (od 15·6 do 15/9) 6101 o 11·36 zresztą jak 6102 osob. 6111 o 14.34 (od 15/6 do 15/9) 6113 o 19·09 — 6115 o 5·11 i mieszany 6121 o 9·30.

Do Cz. Dunajca: P. 6550 o 5·15 6553 o 15 i 6555 o 8·35 (tylko w dni jarmaczne w Cz. Dunajcu.

Dyrekcja Poczt i telegrafów L 8/39187/36 zwraca uwagę wszystkim posiadaczom radjostacji odbiorczych, że w myśl § 1 rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 27/IV br. (Dz. U. R. P. Nr. 40 z roku 1926 poz. 253) posiadacze niezarejestrowanych dotąd radjostacji odbiorczych, jak również wszyscy ci, którzy w przyszłości będą instalować podobne stacje bez uzyskania upoważnienia lub uchylać się będą od uiszczenia należnych opłat abonamentowych za korzystanie z produkcji radjofonicznych (broad castingowych) pociągani będą do odpowiedzialności w myśl art 28. względnie 20 ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafie i telefonie (Dz. U. R. P. Nr. 58 z 1924 r. poz. 584)

Dyrekcja poczt itelegrafów w Krakowie

Ostatni Numer (24) „Przewodnika Kółek rolniczych“ zawiera bardzo interesujące artykuły z dziedziny rolnictwa. a mianowicie: Wezwanie do przeprowadzenia doświadczeń zbiorowych z nawozami pomocniczemi (drukujemy w całości), Próby walki z gorczycą dziką Szkoły zawodowe i ich znaczenie dla odbudowy gospod. państwa, Jakie oznaki cechują dobrą mleczną kozę, O pielęgnacji bydła mlecznego, Dwa Kółka, Wycieczki rolnicze, nadto porady gospodarcze, Wiadomości bieżące i handlowe. Gdyby tak wszyscy nasi rolnipy szli za przykładem tych, co przystąpiwszy na członków Kółka Rolniczego tanim kosztem mogą sobie przeczytać kilka dobrych pism roln. nabyć wiele pożytecznych i potrzebnych im przy zawodzie rolniczym wiadomości, wtedy nasze położenie gospodarcze byłoby z pewnośpią inne, a stosunki na wsi znośniejsze, bo przybyłoby materjału pod wspólne obrady, a obecnie przeważa tylko „bajdurzenie“ i politykowanie, które najczęściej jest młóceniem plew, z których chleba nikt jadł nie będzie.

Praktyczne i ładne mody podaje Nr. 11 „Kobiety w świecie i w domu“, ucząc zarazem jak uchronić rzeczy od moli, co robić aby być długo młodą, jak utrzymać ogródek Zagadnienia codziennego życia, poruszone w tem piśmie są tak różnorodne, że każda z Czytelniczek znajdzie w niem coś, co ją interesować może“.

Podziękowanie. Uczestnicy wycieczki szkolnej do Rabki przez Turbacz dziękują tą drogą P. Prof. Winiarskiej za gościnne przyjęcie w swym pensjonacie w Rabce.

Walne Zebranie Warszawskiego Ogniska Związku Podhalan odbędzie się 22 czerwca b r.

W dniu 26 czerwca br. związek Teatrów Ludowych w Warszawie organizuje Walny Ogólno krajowy Zjazd Teatrów Ludowych Wiejskich robotniczych, żołnierskich, szkolnych i td. Zjazd odbędzie się w Warszawie w sali Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego, ul Tamka 1—II piętro. Początek o g 10 r.

Na porządku dziennym między innemi następujące sprawy: sprawozdanie z działalności Związku Teatrów Ludowych w Warszawie i referaty: „Jaki cel winien przyświecać teatrowi ludowemu w Polsce“ i “jakie winno być organizacyjne ujęcie teatralnego ruchu ludowego w Polsce“. Wobec ogromnego spopularyzowania się widowiska teatralnego wśród szerokich warstw wiejskich i robotniczych, wobec ważności widowiska jako potężnego środka oddziaływania kulturalnego na masy, Zjazd wywołuje wielkie zainteresowanie i zapowiada się okazale.

Zapowiedziany jest liczny udział przedstawicieli teatrów wiejskich, robotniczych, żołnierskich i tp. przedstawicieli centralnych władz rządowych, sfer literacko artystycznych i szeregu organizacji społeczno oświatowych.

Od Redakcji. Sal. Karpiel Kościelisko. Prosimy podać adres Jana będziemy mu posyłać sami od siebie gazetkę, aby się mu nie cniło.

Departament Stanu w Waszyngtonie zawiadomił Amerykański Konsulat Generalny, iż obcokrajowcy, którzy służyli bądź w armji, bądź też w marynarce amerykańskiej, w czasie między 5 kwietnia 1917 r. i 12 listopada 1918 r. i otrzymali chlubne zwolnienie ze służby, a którzy niewykluczeni są od przyjęcia obywatelstwa amerykańskiego, mogą uzyskać zezwolenie wyemigrowania poza kwotą do Stanów Zjednoczonych. Również żony byłych wojskowych amerykańskich, niezamężne lub nieżonate dzieci poniżej lat 18, mężowie kobiet, które uczestniczyły w wojnie światowej w służbie wojskowej lub marynarce Stanów Zjednoczonych, mogą uzyskać przywilej poza kwotą, w wypadkach, w których pragną towarzyszyć wyżej wymienionym weteranom lub wyjechać w przeciągu sześciu miesięcy od daty ich wyjazdu w celu połączenia się z nimi.

Powyższe przepisy będą prawomocne do dnia 26 maja, 1927 roku. Osoby zgłaszające się jako obcokrajowi weterani po wizę poza kwotą, winny przedłożyć oryginalne świadectwo zwolnienia z armji lub marynarki amerykańskiej; równocześnie petenci winni przedłożyć wszelkie dokumenty wymagane z reguły od wszystkich emigrantów, starających się o wizę amerykańską. W. A. Leonard, p. o. Konsula Generalnego.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

XII Walne Zgromadzenie

PT. Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Cz. Dunajcu

odbędzie się w sobotę d. 26 czerwca o g. 6-ej wieczorem w lokalu własnym.

— PORZĄDEK DZIENNY: —

1) Odczytanie protokołu z ostat. Waln. Zgrom.
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za r. 1925.
3) Zamknięcie rachunkowe za r. 1925 i udzielenie absolutorjum,
4) Wybór uzupełniający Radę Nadzorczą,
5) Wybór komisji rewizyjnej,
6) Wnioski

W braku kompletu Zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 7 ej.

DYREKCJA.

Firm 65/26

Nr. Spółdz. 57.

Zarządza się wpisanie do rejestru spółdzielni przy firmie **Towarzystwo zaliczkowe w Nowym Targu**, Spółdzielnia z ograniczoną poręką:

1) że na Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu członków, odbytem w dniu 8 sierpnia 1924 r. uchwalono zmianę § 53 statutu w ten sposób iż udział członka wynosi 50 zł.,

2) że na posiedzeniu Rady Nadzorczej odbytem w dniu 1 września 1925 r. wybrano jako Dyrektorów ponownie Dr. Bernarda Kohna i Dr, Izraela Hammerschlaga, adwokatów w Nowym Targu, zaś w miejsce Bronisława Polaka, Józefa Syropa kupca w Nowym Targu, ponadto jako zastępcę dyrektora wybrano ponownie Józefa Pawluśkiewicza, zaś w miejsce Joachima Ueberalla i Joela Langera Dr. Hermana Kolbera kand. adw. i Dr. Chaima Wasserbergera lekarza w Nowym Targu.

Sąd Okręgowy jako handlowy Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 1 maja 1926 r.

WESOŁY KĄCIK.

— I cóż z tego panie prokuratorze, że sześciu świadków widziało, jak mój klient kradł? Ja panu prokuratorowi przestawię 60 ciu świadków, którzy tego nie widzieli.

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU!

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzewicz.

Drukarnia I. Beska w Nowym Targu